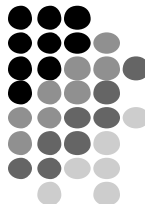
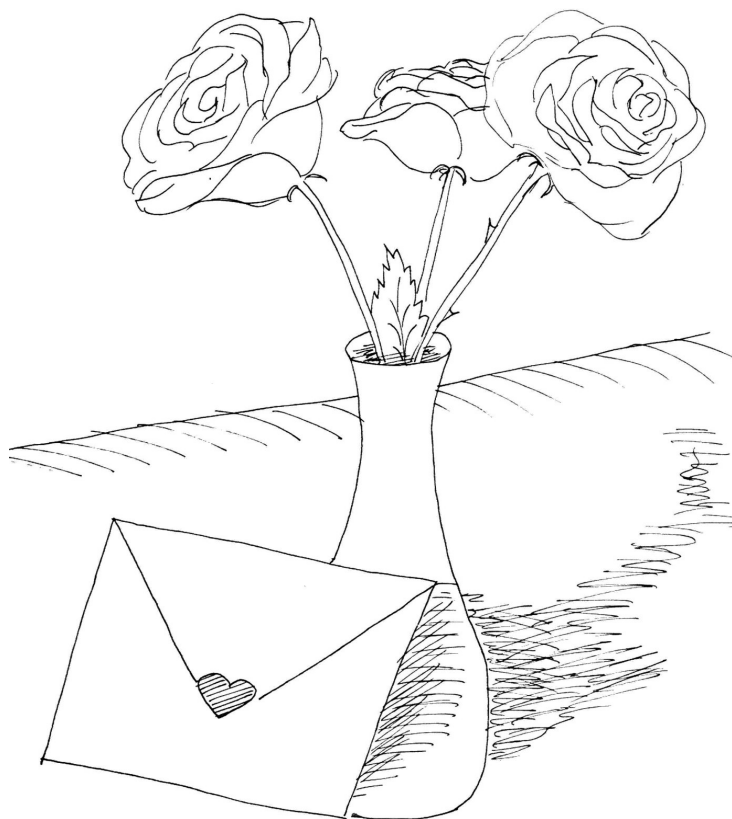


TO MY

15 lutego 2004 r. Nr 3 (17)



Temat numeru:

W tym szczególnym dniu często decydujemy się na wyznanie naszej sympatii naszym uczuć do niej, kupujemy jej upominki, zapraszamy na romantyczne spacery, a przede wszystkim wysyłamy jej pocztówki- walentynki. Spo-

sobów wyznawania miłości jest bardzo wiele, w tym numerze postaramy się wam przybliżyć nieco tradycje i zwyczaje dnia św. Walentego. Może znajdziecie tu jakiś aforyzm lub wierszyk, który wyślecie waszej sympatii?



Witam wszystkich czytelników naszej gazetki szkolnej po feriach. Minęły one bardzo szybko, co pewnie każdy odczuł po powrocie do szkoły. Mam nadzieję, że wypoczęłicie w te wolne dni i ponowne rozpoczęcie nauki nie było dla was uciążliwe. Teraz mamy luty, właśnie zbliżają się walentynki i z tej okazji chcę złożyć wszystkim najsłodczyniejsze życzenia, zarówno chłopakom, jaki i dziewczynom.

Za sobą mamy już szkolne etapy wszystkich konkursów przedmiotowych, mam nadzieję, że ich zwycięzcy będą godnie reprezentować naszą szkołę w rejonie.

Ewa Smyk kl. II d

Stopka redakcyjna:

Redaktor naczelny:

Ewa Smyk kl. II d

Z - cy redaktora naczelnego:

Monika Niżyńska kl. IIb

Anna Konopko kl. I b

Redaktorzy:

Milena Zabielska

Piotr Dudenko

Wojciech Szymański

Filip Koleda

Marta Czaczkowska

Edyta Stypułkowska

Natalia Dąbrowska

Beata Falkowska

Michał Buraczewski

Aneta Zarzecka

Paulina Kropiewnicka

Marta Snarska

Sylwia Gliniecka

Justyna Harasimczuk

Marcin Toczyński

Opiekunowie:

Krystyna Biedrycka

Daniel Karczmarzyk

Jolanta Harasimczuk

Z TYM KUPONEM POPRAWISZ KAŻDĄ OCENĘ Z TESTU KLASÓWKI CZY SPRAWDZIANU

Przypominamy, że zasady naszego Szkolnego Systemu Oceniania pozwalają na poprawę tylko ocen niedostatecznych, dopuszczających i dostatecznych. Co ma robić ambitny uczeń, któremu niechcący wpadnie czwórka z testu, klasówki lub sprawdzianu? Mamy na to radę – powinien kupić naszą gazetkę, a w niej znaleźć i wyciąć kupon, który pozwoli poprawić **KAŻDĄ OCENĘ**. Oto jak wygląda to чудо...

UWAGA! Kupon jest ważny do 15 marca 2004 r. Na jednym przedmiocie można go użyć tylko **raz!**



O konkursie, któremu zabrakło finału, czyli

co wspólnego mają Wandale z wyborami Miss i Mistera naszej szkoły?

Wandale to wg słownika języka polskiego *lud wschodniogermański, który w V wieku zdobył Rzym i zniszczył wiele dzieł sztuki.*

Jak zapewne pamiętacie, jako dziennikarze szkolnej gazetki wyszliśmy z inicjatywą przeprowadzenia wyborów na Miss i Mistera naszej szkoły. Początkowe prace (opracowanie regulaminu, zapoznanie z nim uczniów poszczególnych klas, przeprowadzenie wyborów klasowych, sfotografowanie zwycięzców itd.) przebiegały bez zakłóceń i coraz bliżsi byliśmy finału.

Toteż z wielkim zapałem przygotowaliśmy ekspozycję z podobiznami Najpiękniejszych i Najprzystojniejszych spośród nas, sporządziliśmy też listy z ich nazwiskami i postawiliśmy pudełko, do którego miały być wrzucane głosy tych uczniów, którzy chcieli uczestniczyć w zabawie.

Jakież było nasze zdumienie, gdy nazajutrz ujrzeliśmy na naszej wystawie puste miejsca po zdjęciach, a i pudełko znalazło nowego właściciela, bo nie było go tam, gdzie je postaviliśmy. Również lista z nazwiskami gdzieś przepadła.

Taki był finał konkursu na Miss i Mistera naszej szkoły. Tylko czy o taki finał nam chodziło? Czy takiego zwieńczenia kilkutygodniowej pracy chcieliśmy? Nie otrzymamy odpowiedzi na nasze pytania. To pewne! Ale może chociaż wszyscy pomyślimy o tym, co się stało, bo konkurs jest tylko jednym przykładem z wielu podobnych zachowań.

Jak więc widzimy i V wiek nie jest aż tak odległy od naszej rzeczywistości, i Rzym nie jest za górami, za lasami.

Myślimy też, że nikt z nas teraz nie będzie miał kłopotów ze sformułowaniem współczesnego znaczenia słowa **wandal**.

Monika Niżańska, kl. II b

Aneta Filipczak kl. II c

SPIS TREŚCI:

Skandal w naszej szkole	Str. 3
Historia dnia Walentynek	Str. 4–5
Sny również się spełniają	Str. 6-7
English page	Str. 8
Szkolny Klub Europejski	Str. 9
Aforyzmy i ko-deks miłości...	Str. 10
E-maile	Str. 11
Lekkoatletyka	Str. 12

Warto zobaczyć

W XXI wieku poczta elektroniczna powoli zajmuje miejsce tradycyjnych listów. Coraz rzadziej je piszemy. Coraz częściej ograniczamy się do oficjalnych zaproszeń, pozdrowień lub kiedy na adresacie bardzo nam zależy. E-maile rzeczywiście mają wiele zalet: są szybko dostarczane, estetyczne, szybciej się je pisze, nie trzeba chodzić na pocztę, żeby je wysłać. Czy poczta elektroniczna wyprze kiedyś papierowe listy?



Skąd się wzięły Walentynki, czyli słów kilka o ciekawym patronie św. Walentym

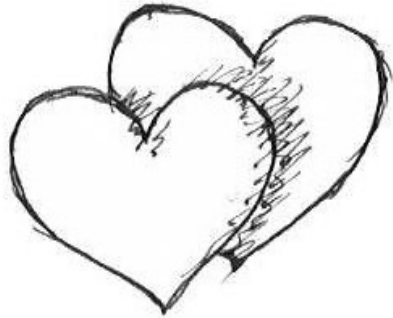
Według ludowego zwyczaju angielskiego w dniu św. Walentego młodzi ludzie wybierają sobie sympatię na cały rok i obdarowują ją upominkiem. Sprzyja to osobom nieśmiałym, które bez narażania się na kpiny mogą ukazać swoje uczucia. Zakochani wysyłają do siebie kartki z wyznaniem miłości, ale ich nie podpisują. Zabawa polega na tym, by zgadnąć, kto jest nadawcą i nie popełnić przy tym pomyłki.

Dawniej w Niemczech i Polsce dzień 14 lutego uchodził za feralny, tak samo jak dzisiaj 13-tego w piątek, a imię świętego kojarzono z ciężką chorobą lub diabłem, ponieważ patronował chorym na epilepsję, zwaną również padaczką, chorobą św. Walentego lub diabelską. Wiele lat towarzyszyły naszym przodkom takie brzydkie przysłowia, będące rodzajem przekleństw, jak: „Bodaj cię świętego Walentego niemoc opadła” czy „A bodajże cię św. Walenty ciskał”. Jak więc doszło do tego, że św. Walenty stał się opiekunem zakochanych, a pechowy dzień 14 lutego świętem miłości?

Historycy mają z tym świętem do dziś kłopoty, ponieważ prawdopodobnie na jego kult złożyły się

losy dwóch biskupów: z Temi (Umbria) i Rzymu. Jakkolwiek było, wiadomo że już na początku IV stulecia czczono grób męczennika, nad którym papież Juliusz I wybudował bazylikę. Sława świętego rozprzestrzeniła się w Europie i przekroczyła ocean.

Większość świętych opiekuje się kilkoma dziedzinami życia, co wiąże się z różnymi rodzajami cu-



dów, jakie czynili. W Niemczech i w Polsce rozpowszechniły się historie związane z uzdrawianiem przez biskupa Walentego chorych na epilepsję, natomiast w Belgii, Francji, Anglii, a potem w Stanach Zjednoczonych najlepiej znana stała się jego działalność na rzecz zakochanych. Taki właśnie wizerunek działalności świętego dotarł do nas bardzo późno, ale przyjął się znakomicie. Dzień miłości obchodzony jest na zachodzie Europy co najmniej od 1476 roku.



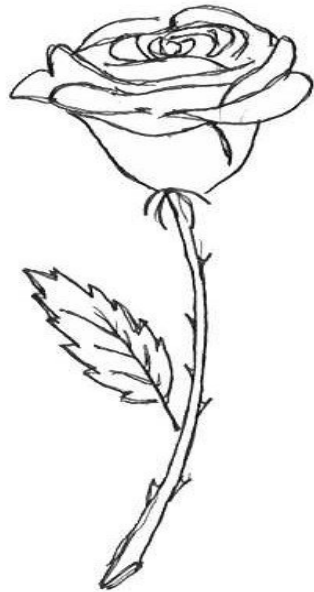
Z postacią św. Walentego wiąże się wiele niezwykłych historii dotyczących cudownych uzdrowień i pomagania zakochanym. Żył w III w. za panowania Klaudiusza II Gota, kiedy to Rzym czcił jeszcze pogańskich bogów. Władca na kilka lat zabronił ślubów, szczególnie młodym ludziom, ponieważ żonaci młodzieńcy niechętnie szli do armii. Biskup Walenty nie respektował zakazu i udzielał potajemnie ślubów zakochanym. Przypłacił to życiem, bowiem...

Asteriuszowi, zaufanemu słudze Klaudiusza, zlecono w tej sprawie śledztwo. Przewrotny los sprawił, że ukochana Asteriusza zachorowała na epilepsję i zapadła w śpiączkę. W tej sytuacji nieszczęśliwy młodzieniec udał się do biskupa z prośbą o ratunek. Przyszły święty uzdrowił dziewczynę i udzielił im ślubu – obydwójce przyjęli wiarę chrześcijańską. Sługa został z Rzymu wypędzony, a biskupa ścięto, jednak pamięć o cudownych uzdrowieniach i pomocy zakochanym przetrwała wieki. I wtedy patronem zakochanych stał się biskup Walenty. A tak nawiasem...

Po co właściwie są walentynki? Jest tysiąc odpowiedzi na to pytanie, ale najważniejsza jest ta, że miło jest dostać walentynkowe serduszek. I po to właśnie!

Michał Buraczewski kl. I b

Dawniej w Niemczech i Polsce dzień 14 lutego uchodził za feralny, tak samo jak dzisiaj 13-tego w piątek, a imię świętego kojarzono z ciężką chorobą lub diabłem, ponieważ patronował chorym na epilepsję, zwaną również padaczką, chorobą św. Walentego lub diabelską.





Sny również się spełniają

Odcinek 3

Następnego dnia w szkole udawała, że Wojtka wcale nie zauważa. Ignorowała jego żarty, jego obecność dwie ławki przed nią. Było to bardzo trudne, ale Kasia sobie to postanowiła, a była bardzo upartą osobką.

Zbliżała się klasowa wycieczka do parku. Nikomu nie chciało się tam jechać. Zaczęło być pochmurno i deszczowo. Jednak jak pani sobie coś wymyśliła, tak być musiało...

Gdy czekała przed szkołą na koleżanki, rozglądając się po obecnych, zobaczyła jego. Stał sam, bez kolegów, oparty o ścianę budynku szkoły. Reszta chłopaków stała dalej, razem, w grupie, żartując i rozmawiając. Kasia zdziwiła się trochę, przecież zawsze to on był duszą towarzystwa, a teraz.. Zrobiło jej się go żal. Sprawiał wrażenie smutnego i zmarłego. Ale powiedziała sobie: „Nie! Nie podejść do niego. Muszę z tym wszystkim skończyć, to jest chore”. Z początku szło jej nawet dobrze, chociaż momentami w szkole zapomniała się i zamykała się w swoim własnym świecie, razem z Wojtkiem. Jednak gdy łapała się na takich rozmyślaniach, besztła się w myślach i pracowała jeszcze ciężiej. Czas, który zwykle poświęcała na rozmyślenia o Wojtku, teraz wykorzystywała na naukę. Jej oceny bardzo się poprawiły, ale nie czuła się szczęśliwa, tak jak kiedyś. Wcześniej postrzegano ją po prostu jako osobę lubiącą samotność, teraz jako odludka i kujona. Siedziała całe dnie w domu i uczyła się. Nie chciała dopuścić do siebie myśli o nim. Potem doszła do wnio-

sku, że te lekcje to nie był taki wielki powód do obrażenia się, ale była w pewnym sensie zadowolona, że pozwoliło jej to przejrzeć na oczy. Jednak teraz, patrząc na niego, stojącego pod ścianą ze spuszczoną głową, było jej ciężko wytrwać w postanowieniu...

Gdy byli już w parku, pani pozwoliła się rozdzielić. Dała godzinę na samotne spacerowanie, potem wszyscy mieli wrócić na zbiórkę. Część osób skorzystała z okazji i uciekła do domu, jednak Kasia nie była taka, nie potrafiłaby tego zrobić. Chodziła więc sama parkowymi ścieżkami, rozmyślając nad sobą i nad trafnością swoich decyzji. Czy dobrze zrobiła odcinając się od Wojtka? „Przecież to, że wziął lekcje od kogoś innego, to nie była zbrodnia. I potem mnie przeprosił”. Zaczynała myśleć obiektywnie. Dopiero teraz potrafiła przemyśleć wszystkie za i przeciw bez zbędnych emocji. Przypomniła sobie te wszystkie dni, kiedy każda myśl o nim nappełniała ją radością, kiedy było jej tak dobrze... Spacerując samotnie, dostrzegła go siedzącego na ławce. Był zamysłony. Znowu się przemogła. Nie podejście do niego. No, może jutro. W końcu on nie jest taki straszny. Ale dzisiaj jeszcze nie.

Jedną w wąskich uliczek doszła do małego placzyku. Tuż obok rósł olbrzymi dąb. Miała wrażenie, że skądś go zna. Ależ tak! Przecież to był ten sam dąb, o którym kiedyś śniła. Poczowała, że ten dąb jest czymś więcej, niż zwykłym drzewem. Przynajmniej dla niej. Usiadła na ławce pod nim. Widać było, że rzadko kto tu przychodzi, cała ścieżka była zasypana liśćmi, zanim usiadła, musiała zrzucić je z ławki. Lubiała jesień. To była najpiękniejsza pora roku. Wszędzie drzewa przybrane były w czerwono-żółte szaty, kasztany spa-



dały z drzew na wymiecione chodniki, aż chciało się żyć. Jednak gdy zaczynały się deszcze, wołała siedzieć w domu. Było tak ciepło i przyjemnie...

Teraz, gdy siedziała na ławce rozmyślając o tym wszystkim, poczuła czyjąś obecność. Po ścieżce szedł pies. Duży, czarny kundel. Od razu skojarzyła, że to pies z jej snu. Zbliżał się powoli warcząc i lypiąc na nią groźnie. Zamarła w bezruchu. Wszyscy uczyli ją, że w takich chwilach nie należy się ruszać, najlepiej siedzieć spokojnie i udawać, że się psa nie widzi. Starła się to robić. Jednak on zdawał się przejrzeć jej zamierzenia i dalej szedł w jej stronę, nie zwracając na nic uwagi. Przywarła bliżej do ławki. Podciągnęła do siebie nogi i skuliła się. Patrzył jej prosto w oczy. W jego spojrzeniu widać było wściekłość. Kasia przestraszona przypomniała sobie sen. W jej śnie pies rzucił się na nią. Szybko myślała, czym mogła go sprowokować. Przecież siedziała tylko na ławce. Zwierzę stanęło przed nią i jeszcze raz gniewnie spojrzało. Pies nie szczekał, spuścił łeb, a z jego gardła wydobyło się głuche warczenie. Kasia była przestraszona nie na żarty. Na jego grzbiecie widać było napinające się mięśnie. Gotował się do skoku. Teraz Kasia już nie myślała o konsekwencjach. Wiedziała, że na pewno skoczy na nią. W jednej chwili odwróciła się twarzą do tyłu, żeby pies jej nie dosięgnął. On, sprowokowany szybkim ruchem Kasi, skoczył. Ugryzł ją w ramię. Dziewczyna czuła straszny ból, pies był bardzo silny, pomimo zaniedbania. Jednym kłapięciem szczęk przegryzł kurtkę i wgryzł się w ciało. Kasia nie chcąc zrobić czegoś, co by mogło bardziej psa podjudzić, stłumiła krzyk. Jęknę-



ła tylko. Zagryzła wargi, żeby nie krzyknąć. Pies dalej gryzł jej ramię. Było już całe zakrwawione. Krew była wszędzie, kapłała na spodnie, na ławkę... Ból był nie do opisania. Kasia miała nadzieję, że jak będzie cicho, zostawi ją. Łzy płynęły jej z oczu. Ale nie. Zwierzę w szale zaczęło zaciskać szczęki jeszcze mocniej. Już nie wytrzymała. Krzyknęła. Pies, dalej gryząc jej ramię, zawarczał. Wgryzał się jeszcze głębiej. Dziewczyna zaczęła bić go po pysku, ale on nie dawał za wygraną. Wtedy zza dębu wysunął się jakiś kształt. Ktoś szybko podbiegł do psa i uderzył go deską w grzbiet. Ten upadł na ziemię, zaskowyczał i chowając ogon pod siebie, uciekł. Gdy spojrzała w szoku na swojego wybacwcę, onieemiała. To był Wojtek.

Konopko Anna kl. Ib



English page

Well, the winter break is over and it's time to get down at your work seriously. After all, the end of school is coming quite quickly! So, I wish you good luck and high marks in the new term.

And now something that may be useful for learning English, or at least for watching movies on TV.

SOME USEFUL EXPRESSIONS:

Cross my heart – słowo honoru

Many happy returns – wszystkiego najlepszego (na urodziny)

Roger! – przyjąłem! (potwierdzenie usłyszenia i zrozumienia informacji)

I'm putting you through. – łączę (telefonistka)

A bull's eye – strzał w dziesiątkę

Heel! – do nogi

Freeze! – stać (policjant do przestępcy)

Heads or tails? – orzeł czy reszka?

All change – koniec trasy, przesiadka

Pull over – zjedź na pobocze

Bless you – na zdrowie (przy kichaniu)

ONLY JOKING:

Sherlock Holmes and Dr Watson go on a camping trip, set up their tent, and fall asleep. Some hours later, Holmes wakes his faithful friend.

'Watson, look up at the sky and tell me what you see.

'Watson replies, 'I see millions of stars.'

'What does that tell you?' asks Holmes.

Watson thinks for a minute.

'Astronomically speaking, it tells me that there are millions of galaxies and potentially billions of planets. Astrologically tells me that Saturn is in Leo. Timewise, it appears to be approximately a quarter past three. Theologically, it is evident the Lord is all powerful and we are small and insignificant. Meteorologically, it seems we shall have a beautiful day tomorrow. What does it tell you?'

Holmes is silent, then replies, 'Watson, you idiot, someone has stolen

our tent.'

A little girl is standing in the middle of the street crying her eyes out. A woman comes along to see what's wrong.

'What's happened, dear? Where are your mummy and daddy?'

The girl replies: 'I don't know!' and howls even more.

Then the woman asks: 'What's your name?'

'I don't know!' cries the girl.

'How old are you?' asks the woman.

'I don't know! Whahh!'

Finally the woman, exasperated, asks, 'Do you know your address?'

The girl replies: 'Yes, it's: Joanna@yahoo.co.uk'

(In English we would say the e-mail address in the following way: 'joanna at yahoo dot co dot UK)

VOCABULARY:

to set up a tent – rozstawić namiot
insignificant – nieważny, mało istotny

faithful – wierny

to cry someone's eyes out – gorzko płakać

to reply – odpowiadać

to howl – wyć

billions – miliardy

exasperated – rozdrażniony

Leo – Lew (znak zodiaku)

approximately – w przybliżeniu

evident – ewidentny, oczywisty



Materiały do E.P. pochodzą z czasopisma 'The World of English' nr.5/2000 oraz słowniczka tematycznego angielsko-polskiego 'Słowa, słówka i przysłowia' autorstwa Jolanty Koniecznej – wyd. Wiedza Powszechna, Warszawa 1998.



Szkolny klub europejski

Czas biegnie coraz szybciej i już wkrótce, w sobotę 1 maja 2004 obudzimy się w państwie, które będzie częścią Unii Europejskiej. Czy to dobrze, czy źle? Cóż, opinie na ten temat są podzielone. Mamy wiele obaw co do naszego członkostwa w Unii, często nam się wręcz wydaje, że wiele na nim stracimy. A z drugiej strony pojawiają się głosy, że gorzej już być nie może. Są to przede wszystkim opinie tysięcy młodych, wykształconych ludzi, którzy wraz z ukończeniem studiów zasilają szeregi bezrobotnych. Jak będzie naprawdę? Zobaczmy za kilka lat. Na razie zapamiętajcie to wszystko co się dzieje, ponieważ na naszych oczach tworzy się historia, o której rozprawić będą następne pokolenia. Tak jak wy pewnie nieraz pytacie swoich rodziców o to jak wy wyglądało życie w Polsce za czasów komunizmu, tak wasze dzieci z ciekawością będą słuchać waszych opowieści o Polsce sprzed maja 2004.

KONKURSY

Zbliża się termin składania prac na konkurs **EUROPA W SZKOLE**, którego regulamin był dostępny na gazecie SKE. Kilka prac wpłynęło, ale niestety niewiele. Jest to trochę dziwne zważywszy na fakt, że na pewno jest wśród was wiele osób uzdolnionych plastycznie, fotograficznie, komputerowo czy też piszących świetnie wypracowania. Wszyście dostarczone prace zostaną wysłane na etap wojewódzki, który odbędzie się 6 marca.

A teraz nowe konkursy, do których zachęcam, gdyż ewentualne sukcesy oznaczają dla was nie tylko ciekawe nagrody, ale również dodatkowe punkty na świadectwie.

MOJA SZKOŁA W UNII EUROPEJSKIEJ

Konkurs polega na napisaniu wypracowania na temat: „Gdybym był posłem w Parlamencie Europejskim, to...”. można rozwinąć wodze wyobraźni, ale na bazie przeczytanych wcześniej ulotek i broszur (w kolorze żółtym, zielonym i niebieskim) dostępnych w dużych ilościach w bibliotece szkolnej. Na etapie szkolnym zostanie wyłoniona jedna praca, która będzie reprezentowała naszą szkołę na etapie ogólnopolskim. Nazwisko autora zostanie ogłoszone 19 marca w czasie Dnia Europejskiego. Autorzy trzech najlepszych prac na etapie ogólnopolskim, wraz z opiekunami, wyjadą na wizytę studyjną do instytucji unijnych. (patrz: www.mojaszkola.ukie.gov.pl)

X SESJA SEJMU DZIECI I MŁODZIEŻY

Masz szansę zdobyć mandat posła na Sejm, którego obrady odbędą się 1 czerwca 2004. Tematem tych obrad będzie: „Dobro Rzeczypospolitej – najwyższym prawem”. Podstawą zdobycia mandatu jest napisanie do dnia 15 marca 2004 pracy konkursowej na jeden z poniższych tematów:

– „Jestem częścią społeczeństwa, więc mam prawo i obowiązek tworzenia właściwego wizerunku Polski”.

– „Polacy w Unii Europejskiej. Czy nowe znaczenie polskiego patriotyzmu?”

– „Co to znaczy być dobrym obywatelem?”

Po bliższe szczegóły proszę się zgłaszać do pani Jolanty Harasimczuk



Kodeks miłości...

- Kochać jedną tylko osobę i pogardzać wszystkimi innym
- Uważać za nieszczęście przebywanie z dala od przedmiotu miłości.
- Być gotowym wszystko przecierpieć, a nawet ponieść śmierć, byleby tylko być blisko ukochanej istoty.
- Starać się jej podobać.
- Jeżeli nie można być przy niej w rzeczywistości, to być przy niej przynajmniej myślą.
- Kochać wszystko, co ją otacza: przyjaciół, dom, ubrania i obrazy.
- Pragnąć, by ją chwalono, i nie znosić najmniejszej przygany.
- Wierzyć jej we wszystkim i pragnąć, aby wszyscy wierzyli.
- Pragnąć dla niej znosić niewygody i uważać takie cierpienia za słodkie.
- Często płakać: z dala od niej - z tęsknoty, przy niej - z radości.
- Zawsze tęsknić i zawsze pożądać.
- Służyć bezinteresownie, nie myśląc nawet o żadnej nagrodzie.

Giovanni Pico della Mirandola

Jak powszechnie wiadomo, zbliża się 14 lutego, czyli święto wszystkich zakonanych i znakomita okazja do wyrażenia swoich uczuć dla ukochanej osoby. W związku z tym postanowiliśmy przeprowadzić sondę i zadaliśmy kilka pytań, na które uzyskałyśmy zaskakujące odpowiedzi.

Czy jesteś aktualnie zakochany?

Czy jesteś szczęśliwy z nią/nim?

- Tak. Jestem bardzo, bardzo zakochana z wzajemnością. Mam super chłopaka, mam z nim tysiące tematów i czuję się jakbym znała go kilka lat. Bardzo go kocham i nie wiem, co by było, gdyby go zabrakło. Mamy trojaczki, owce, konie, krowy, świnie i własną stodołę z ciągnikiem! - Anonim
- Tak. Mam chłopaka, którego bardzo kocham, jest między nami super kontakt. Nie widzę poza nim świata. Jesteśmy razem szczęśliwi. Mamy dziecko i gospodarstwo rolne i kombajn w garażu. - Wioletta Willa
- Tak w Marcie z II c przesyłam dla niej buziaczki. - Anonim III a
- Nie mam dziewczyny ani chłopaka (nikt

mnie nie chce) - Wiercik II c

-Nie wiem, jeszcze pomyśle. - Justyna III c

-Oczywiście, jestem zakochany, ale moja druga połówka chyba tego nie zauważa, omija mnie i traktuje jakbym nie istniał.

- Anonim III d

-Nie. Nie chcę się wypowiadać. - Aga

-Nie. Po prostu nie. - Anonim III d

-To trudne pytanie, nie wiem czy w tym wieku można kochać. ——

-Owszem, mam swoją sympatię, ale ona chyba nawet mnie nie zna i nie chce, żeby wiedziała o kogo chodzi... - Anonim

-Nie. A co? - Adrian I f

-Nie. Bo nie. Nie szukam miłości. Jak na razie. - Łukasz I f

-Nie jesteśmy zakochane, ale mamy świetnego przyjaciela, który zachowuje się jak nasza mamusia, tylko dlatego, że jest od nas dużo starszy. - My

A więc to są wyniki przeprowadzonej przez nas sondy. Jak widać, nie każdy ma swoją sympatię, ale się nie przejmujcie, bo już niedługo Walentynki...

*Monika Niżyńska II b
Aneta Filipczak II c*

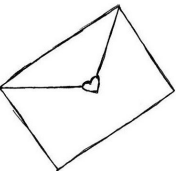


E-mail kontra tradycyjna poczta

Prawie każdy użytkownik Internetu korzysta z bardzo popularnej usługi – poczty elektronicznej. Warto jednak wiedzieć, że możliwość wysyłania wiadomości przez sieć pojawiła się wiele lat wcześniej niż strony WWW. Pierwszego e-maila wysłano już w 1969 roku!

Wysyłanie i odbieranie listów elektronicznych stało się codzienną czynnością wielu milionów ludzi, a za jakiś czas stanie się niezbędną umiejętnością, jak czytanie czy pisanie. Z roku na rok rocznie liczba dokumentów przekazywanych między różnymi instytucjami właśnie tą drogą.

Do wysyłania i odbierania listów elektronicznych niekoniecznie potrzebny jest komputer, można korzystać z telefonu komórkowego lub innych specjalnych urządzeń. Jednak korzystanie z komputera jest najbardziej powszechne. Jest to ciągle najtańsza, najszybsza i bardzo wygodna forma komunikacji. Można powiedzieć, że e-mail został stworzony specjalnie dla ludzi leniwych, którym nie chce się pisać listu ani iść na pocztę, aby go wysłać. Poza tym taniej wychodzi wysłanie listu elektronicznego niż tradycyjnego. Można odliczyć cenę koperty i znaczka pocztowego. Założenie konta pocztowego umożliwiają dostawcy usług internetowych tzw. providerzy (ang. Internet Service Provider). Dostawca oferuje skrzynkę pocztową i adres e-mail. Takie usługi oferowane są również na stronach WWW portali internetowych (np. www.wp.pl, www.o2.pl, www.gazeta.pl, www.onet.pl itp.). Wielu



uostawców oferuje założenie konta za darmo, ale możemy spotkać się z pewnymi ograniczeniami, np. co do pojemności skrzynki pocztowej, a do listów mogą być dołączone reklamy dostawcy. Zakładając konto płatne

unikamy tzw. spamów. Są to różnego rodzaju reklamy, które bardzo często nawiedzają naszą pocztę.

Przykłady adresów: zaba@wp.pl, Kasia@o2.pl. W adresie e-mail nie stosuje się polskich fontów (czyli liter), przyjęło się również nie używać wielkich liter.

Przeciętny człowiek ma zwykle jeden stały adres zamieszkania, wpisany do dokumentów osobistych, który jest używany w zwykłej poczcie. Jest to ważna różnica między adresem e-mail a zwykłym adresem zamieszkania. Każdy, bowiem może mieć wiele różnych adresów elektronicznych, wiele różnych kont pocztowych. Nie ma przy tym konieczności używania swojego imienia i nazwiska (może być pseudonim), nie ma też nazwy miejscowości, ulicy. Jest zachowana większa anonimowość.

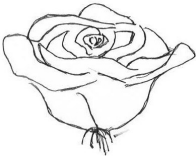
Poczta elektroniczna może zastąpić pocztę tradycyjną, lecz nie do końca. Jeśli będziemy chcieli wysłać jakąś paczuszkę, a nie list, nadal będziemy musieli iść na pocztę. Na to nie ma rady. Może w dalekiej przyszłości będziemy dysponować takim sprzętem, aby przysyłać sobie paczki nie odchodząc od komputera. Jeszcze pozostaje sprawa wiosek, które są daleko od miast, do których nie dociąga się linii internetowych. W takiej wsi nadal musi funkcjonować poczta tradycyjna.

Piotr Dudenko

SONDA

Czy e-maile zastąpią kiedyś zwykłe listy?

- Myślę, że tak – 11 osób
- Nigdy się tak nie stanie – 1 osoba
- Być może – 2 osoby.



Serdeczne życzenia spełnionej miłości dla wszystkich zakochanych, tych, którzy chcą się zakochać oraz tych, którzy byli zakochani... Życzymy wam samych radości w waszych związkach zarówno przyszłych jak i obecnych i dużo szczęścia, a dla samotnych – jak najszybszego spotkania tej Jedynej czy tego Jedynego...

Redakcja gazetki „To my”

Lekkoatletyka

Lekkoatletyka to jedna z najstarszych dyscyplin sportu oparta na naturalnym ruchu. Podstawowe konkurencje lekkoatletyczne: biegi, skoki, rzuty i chód mają swój początek w zachowaniach pradawnych ludzi. Z biegiem lat, dla rozrywki, człowiek zaczął stosować różne formy rywalizacji. Starożytni Grecy podczas swoich igrzysk wprowadzili konkurencję rzutu dyskiem i sprint, nieco później skok w dal z miejsca. Bieg maratoński stosowany od pierwszej nowożytnej olimpiady na trasie między Maratonem, a Atenami (42195 m) to pamiętka po Filippidesie, który przebiegł tą trasę w 490 roku p.n.e. niosąc wieść o zwycięstwie Greków nad Persami. Ja osobiście chciałbym w dzisiejszym numerze przybliżyć historię i rekordy sprintu.

Najkrótszym wyścigiem jest 100m. Na początku odbywały się po trawie na dystansie 100 jardów (91,44). Do 1887 roku odbywały się z pozycji stojącej, kiedy Churles H. Sherrill (USA) wykonał małe dołki w podłożu i próbował startować z pozycji kucającej (skulonej), która w kilku odmianach stosowana jest do

dnia dzisiejszego. W 1928-29 trenerzy George Breshnahan i William Tuttle (USA) wprowadzili bloki startowe, które ułatwiały w znacznym stopniu start. Używanie bloków startowych zostało oficjalnie uznane przez IAAF w roku 1937. W rok później IAAF ogłosiła że żaden rekord nie będzie uznawany bez odczytu siły wiatru. Maksymalna siła wiatru (która nie prowadzi do przerwania rozgrywania konkurencji) została ustalona na 2m/s. W 1977 roku IAAF ogłosiła że będą uznawane jedynie rekordy, przy których pomiary wykonywane SA elektronicznie. Pierwszy rekord świata na 100 jardów został ustanowiony na syntetycznym torze w 19-1963 roku przez Boba Hayes'a (9.1) kiedy to Jim Hines pobił rekord świata (9.9) na 100m podczas Igrzysk Olimpijskich w Meksyku (1968). Obecnie najszybszym człowiekiem świata na dystansie 100m. jest Tim Montgomery z czasem 9.78, ustanowiony w Paryżu na zawodach Gulden League. A najszybsza kobieta Florence Griffith Joyner (USA) z czasem 10.49

*Marcin Toczyński kl. II d
Cdn...*